

Sygn. akt I C 1231/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2022 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie, I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: sędzia Rafał Wagner

Protokolant: Emila Szymanowska

po rozpoznaniu w dniu 19 stycznia 2022 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa **E. N. i A. W.**

przeciwko (...) **S.A. z siedzibą w W.**

o ochronę dóbr osobistych

I. oddala powództwo;

II. odstępuje od obciążania powodów kosztami procesu poniesionymi przez pozwanego.

Sygn. akt I C 1231/20

UZASADNIENIE

Pozwem z 28 maja 2020 r. powodowie E. N. i A. W. wniosli o:

- zasądzenie od pozwanej (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki E. N. kwoty 20.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia,
- zasądzenie od pozwanej (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powoda A. W. kwoty 20.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia,
- zobowiązanie pozwanej (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. do opublikowania przeproszenia w terminie 7 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, na pierwszej stronie wydania weekendowego o zasięgu ogólnopolskim Gazety (...), bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających znaczenie, rangę i powagę, tekstu wraz z ramką, w skali 1:1 w stosunku do wskazanego w treści pozwu, o następującej treści:

„PRZEPROSINY

Spółka (...) S.A. – wydawca dziennika Gazeta (...) i serwisu (...) przeprosza: Panią E. N. i Pana A. W. za opublikowanie nieprawdziwej informacji, że kpt W. A. (1) wziął udział w rozpracowaniu rtm. W. P., zawartej w artykule pt. „(...)”, zamieszczonym w ww. gazecie i serwisie w dniu 11 września 2017 r.

Wydawca Gazety (...) – (...) S.A.”

- zobowiązanie pozwanej (...) S.A. do opublikowania w terminie 7 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, przeprosin o treści wymienionej w pkt. 3 pozwu, na pierwszej stronie serwisu internetowego (...)

bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów umniejszających znaczenie, rangę i powagę tekstu wraz z ramką, w skali 1:1 do wskazanego, na okres 7 dni;

5. zasądzenie od pozwanej na rzecz powodów kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przewidzianych.

W uzasadnieniu pozwu powodowie wskazali, iż są zstępni W. A. (2) i niniejszym pozwem dochodzą ochrony ich dóbr osobistych w postaci prawa do kultywowania dobrej pamięci o zmarłym krewnym, a podstawą naruszenia jest opublikowany 11 września 2017 r. w wydany przez pozwaną Spółkę dzienniku Gazeta (...) oraz w serwisie internetowym (...) materiał prasowy zatytułowany „(...)”. W ocenie powodów treść artykułu oraz komentarz pod zdjęciem zamieszczonym w materiale w sposób jednoznaczny wskazują na czynny udział W. A. (1) w rozpracowywaniu rotmistrza W. P., a pomówienia powyższe nie odpowiadają prawdzie i tym samym naruszają dobra osobiste samych powodów – jako córki i wnuka W. A. (1).

(pozew – k. 3-7)

W odpowiedzi na pozew (...) S.A. wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od każdego z powodów na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przewidzianych.

W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew pozwana spółka powoływała się m.in. na brak naruszenia dóbr osobistych powodów w postaci prawa do kultywowania dobrej pamięci po zmarłym, argumentując powyższe nieistnieniem po ich stronie takiego dobra – ściśle związanego z istnieniem istotnej więzi i związku uczuciowego pomiędzy zmarłym a osobą bliską poszukującą ochrony prawnej. W ocenie pozwanej powodowie nie są legitymowani czynnie do wystąpienia z żądaniem ochrony przywołanego dobra osobistego, gdyż sam powód (wnuk W. A. (1)) urodził się 30 lat po śmierci dziadka, a powódka w chwili jego aresztowania miała zaledwie kilka miesięcy, co uniemożliwia obiektywne uznanie istnienia pomiędzy nimi tak silnej więzi, uzasadniającej istnienie po ich stronie dobra osobistego, którego naruszenie zarzucają pozwanej.

Ponadto strona pozwana powoływała się na brak bezprawności ewentualnego naruszenia dobra osobistego powodów, polegający na realizowaniu prawa do nieskrępowanego udziału w debacie historycznej oraz działanie w interesie publicznym. Pozwana wskazała, że jednym z istotnych elementów biografii W. A. (1) jest kwestia jego potencjalnych związków z tzw. grupą rotmistrza W. P. i okoliczności związanych z aresztowaniem samego P. i w tej mierze istnieje pewien podział wśród osób publikujących materiały dotyczące zarówno P. jak i A., a różnica ta bierze się z różnorodnej, historycznej oceny tamtych wydarzeń. W tym względzie kwestionowany artykuł wpisywał się w istniejący spór historyczny i nie sposób przypisać mu charakteru naruszającego dobra osobiste w tym zakresie.

W ocenie pozwanej opublikowany sporny materiał spełniał standardy rzetelności dziennikarskiej, jego autorka dokonała obszernej kwerendy dokumentów zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej, ponadto zapoznała się z licznymi dotychczas wydanymi publikacjami i biografiami, dotyczącymi działalności nie tylko W. A. (1) – bohatera przedmiotowej publikacji, ale i samego W. P., biorąc pod uwagę istniejące rozbieżności w ocenie historyków, dokonała ich selekcji i oceny, co znalazło wyraz w treści artykułu.

(odpowiedź na pozew – k. 90-129)

W dalszym toku postępowania stanowiska stron nie uległy zmianie.

(protokół rozprawy – k. 723)

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

E. N. jest córką, a A. W. wnuczką W. A. (1) - podchorążego rezerwy artylerii Wojska Polskiego, uczestnika kampanii wrześniowej, żołnierza Armii Krajowej i partyzantki radzieckiej na W. oraz funkcjonariusza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W.. (okoliczności bezsporne, odpisy akt stanu cywilnego – k. 45-52)

W. A. (1) urodził się (...) w K.. W młodości należał do Obozu (...), a po maturze został powołany do czynnej służby wojskowej - do 3 pułku artylerii ciężkiej w W.. Brał czynny udział w kampanii wrześniowej, a w 1942 r. nawiązał współpracę z Armią Krajową, obejmując funkcję zastępcy dowódcy kompanii w rejonie W., z którą przeprowadzał akcje sabotażowo-dyweryyjne. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na N. oddział A. został rozwiązany, a on wraz z żoną wyjechał do W., gdzie rozpoczął pracę w Wydziale Wojskowym przy Związku (...). Po repatriacji i osiedleniu się wraz z rodziną w W., w maju 1945 r. rozpoczął pracę w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. W tym samym czasie odnowił kontakt z L. K. (swoim dawnym kolegą z gimnazjum), a rok później zgodził się na podjęcie współpracy wywiadowczej na rzecz podziemia. A. dostarczał K. szeregu informacji jakie pozyskiwał z racji pracy w (...): od instrukcji, regulaminów, wykazów przyjęć i zwolnień z aresztu, po opisy całej struktury (...) i jego pracowników, ostrzegał ponadto o rozpracowywanych agentach WiN-u. Za pośrednictwem L. K. informacje pozyskiwane od A. przekazywane były T. P., a dalej W. P. oraz na Zachód do sztabu gen. A. 2. Korpusu Polskiego. W grudniu 1946 r. powstał tzw. „(...)” - zawierający opis struktury organizacyjnej (...), charakterystykę jego pracowników i władz oraz sugestię o konieczności przeprowadzenia likwidacji osób należących do ścisłego kierownictwa (...). Raport uznawany jest za prowokację (...) mającą na celu skompromitowanie podziemia, w tym w szczególności grupy rotmistrza W. P..

Część historyków i publicystów (m.in. W. W. (2), T. P., K. G., T. Ł.) wysnuwa hipotezę, jakoby W. A. (1) przyczynił się do rozpracowania grupy rtm. W. P., co doprowadziło do skazania jej członków oraz śmierci samego rotmistrza. W publikacjach pojawiają się hipotezy z jednej strony o wykorzystaniu W. A. (1) przez agenta bezpieczeństwa L. K., a z drugiej o w pełni świadomym działaniu A. zmierzającym do zdekonspirowania grupy W. P.. Odmienną koncepcję przedstawiła dr n. hum. filozofka A. M. (1), która na podstawie własnej kwerendy w archiwum IPN postawiła hipotezę, że to nie W. A. (1) i L. K. brali udział w aresztowaniu grupy rtm. P., ale S. G. zwerbowany do współpracy z Urzędem (...) 30 września 1946 r. Wyniki swoich badań zawarła w książce z 2019 r. pt.: „(...)” (zeznania świadków: M. S. – k. 723v.-725v., A. M. (1) – k. 770-771v., T. Ł. – k. 771v.-772v., T. P. – k. 801-802, „(...)” A. M. - k. 11-12)

W. A. (1) został aresztowany 5 maja 1947 r. Zarzucono mu przekazywanie informacji rezydentowi II korpusu gen. A., pełnienie roli informatora sieci obcego wywiadu - WiN w celu przesłania za granicę dokumentów i informacji stanowiących tajemnicę państwową i wojskową, zamachy zbrojne na funkcjonariuszy państwowych, przyjmowanie korzyści majątkowych od WiN i II korpusu gen. A..

W. A. (1) skazano na karę śmierci za naruszenie art. 7, art. 13 § 2 i art. 1 § 2 i 3 oraz art. 6 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. Wyrok skazujący zapadł 19 stycznia 1948 r. Karę śmierci poprzez rozstrzelanie wykonano 11 lutego 1948 r.

27 listopada 1991 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie stwierdził nieważność wyroku b. Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dnia 19 stycznia 1948 r. i uznał, że przypisane W. A. (1) przestępstwa związane były z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. (okoliczności bezsporne, kopia wyroku – k. 44)

11 września 2017 r. w wydanym przez (...) S.A. dzienniku Gazeta (...) oraz w serwisie internetowym (...) został opublikowany materiał prasowy zatytułowany „ (...)”. Pierwotny tytuł publikacji elektronicznej brzmiał: „ (...)”

(zrzut ekranu pierwotnej i ostatecznej wersji zapowiedzi materiału w formie elektronicznej – k. 14, 15; publikacja wersji papierowej – k. 10, str. 4-5 dodatku (...))

W lidzie - krótkim wstępie artykułu (zarówno w wersji papierowej jak i elektronicznej) W. A. (1) przedstawiono następująco: „ (...)”

Cały artykuł składał się z 5 części – każdej opisującej inny okres życia i działalności W. A. (1) („ (...)” opisywał dzieciństwo i lata młodości, w tym działalność w (...) i początki służby wojskowej; „ (...)” dotyczy działalności w N. okręgu Armii Krajowej, „ (...)” to działalność A. w Związku (...) i początkach pracy w (...) w W.; „ (...)” przedstawia działalność wywiadowczą i powiązania z L. K.). Ostatnia część zatytułowana (...) opisuje śledztwo

prorowadzone przeciwko W. A. (1), proces oraz okoliczności jego skazania. Cały artykuł kończy informacja, że wyrok śmierci wykonano 11 lutego 1948 r.

Artykuł opatrzony został dwiema dużymi fotografiami – pierwszą przedstawiającą W. A. (1) i drugą, zamieszczoną poniżej – przedstawiającą proces grupy W. P.. Podpis pierwszego zdjęcia brzmiał: „ (...)”

(artykuł – k. 10, str. 4-5 gazety)

Autorką artykułu była M. S. (historyczka). Przygotowując się do opracowania dokonała wnikliwej kwerendy akt znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej, nie tylko teczki dotyczącej W. A. (1), ale również obszernych zbiorów ewidencyjnych dotyczących W. P., L. K. czy T. P.. Zaznajomiła się również z licznymi opracowaniami i monografiami historyków dotyczących okoliczności wydania W. P.. (zeznania świadka M. S. – k. 723v.-725v.)

Pismami z 14 i 28 września 2017 r. E. N. wystąpiła do A. M. (3) oraz M. M. o opublikowanie sprostowania do artykułu prasowego z 11 września 2017 r. (pisma - k. 19-20, 34-35)

W odpowiedzi na powyższe żądania odmówiono dokonania sprostowania, z uwagi na: błędnie wskazanego adresata wniosku o sprostowanie, nieprecyzyjne wskazanie fragmentu materiału, którego dotyczył wniosek, nieokreślenie treści sprostowania w osobie pierwszej, zawnioskowanie o sprostowanie w formie oficjalnego komunikatu, co mogłoby wprowadzać czytelników w błąd co do autora tego oświadczenia, a także z uwagi na niedopuszczalność odniesienia się do dwóch różnych artykułów w treści jednego sprostowania.

(odpowiedź na pismo powódki - k. 26-27, 37-38)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dokumentów, załączonych w poczet materiału dowodowego, których prawdziwości ani autentyczności nie zakwestionowała żadna ze stron, a Sąd nie znalazł podstaw do ich badania z urzędu. Sąd dowodom z dokumentów przypisał walor rzetelności w pełnym zakresie, w szczególności dokumentom pochodzącym z Instytutu Pamięci Narodowej a dotyczącym W. A. (1) oraz kopiom złożonym do akt przez stronę pozwaną.

Podstawę ustaleń faktycznych stanowił przedłożony do akt egzemplarz artykułu opublikowanego 11 września 2017 r. na łamach dziennika Gazeta (...) oraz zeznania przesłuchanych w toku niniejszego postępowania świadków – w szczególności w zakresie w jakim dotyczyły one rozbieżnej oceny działalności W. A. (1) przez historyków, publikowania materiałów (książek, artykułów) zawierających nie tylko hipotezy, ale także bezpośrednie zarzuty związane z udziałem W. A. (1) w rozpracowaniu grupy W. P..

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka M. S. – autorki spornego artykułu, w szczególności w zakresie w jakim przedstawiała ona jakiej analizy dokumentacji IPN oraz innych materiałów historycznych dokonała, na jakich publikacjach opierała swoje wnioski i co stanowiło podstawę do napisania artykułu o treści opublikowanej w dodatku (...).

W ocenie Sądu ww. dowody - w zakresie w jakim stanowiły podstawę poczynionych w niniejszej sprawie ustaleń faktycznych - tworzą zasadniczo spójny i niebudzący wątpliwości w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a przez to zasługujący na wiarę, materiał dowodowy.

Sąd za wiarygodne uznał również zeznania przesłuchanych w niniejszym postępowaniu powodów E. N. i A. W. w zakresie w jakim opisywali oni swoje subiektywne odczucia wywołane publikacją spornego materiału oraz podejmowane przez nich liczne działania w zakresie ochrony dobrego imienia W. A. (1), poprzez niejednokrotne interweniowanie w przypadku jego naruszania w innych publikacjach.

W odniesieniu natomiast do dowodu z dokumentu prywatnego zatytułowanego „Opinia o stanie badań nad okolicznościami aresztowania rtm. P.” sporządzonego 27 maja 2020 r. przez A. M. (1) (załączonego do pozwu – k. 11-12), Sąd dokument dopuścił w poczet materiału dowodowego będącego podstawą ustaleń stanu faktycznego,

w zakresie w jakim wynika z niego, że ustalenie rzeczywistego przebiegu wydarzeń ostatnich lat życia W. A. (1), charakteru jego działalności wywołuje kontrowersje wśród historyków oraz że w tym zakresie występują spory pomiędzy historykami. Nie stanowiła powyższa „opinia” – wbrew wnioskowi strony powodowej – opinii biegłego ad hoc – i takiego charakteru powyższemu dokumentowi przypisać nie sposób.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powodowie E. N. i A. W. domagali się ochrony dóbr osobistych w postaci prawa kultu pamięci o zmarłym krewnym, natomiast podstawę prawną ich żądania stanowiły przepisy kodeksu cywilnego regulujące problematykę ochrony dóbr osobistych.

Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.

Artykuł 24 § 1 k.c. stanowi natomiast, że ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny, § 2 przewiduje natomiast, że jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych, zaś w § 3 przyjęto, że przepisy powyższe nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach, w szczególności w prawie autorskim oraz w prawie wynalazczym. Zgodnie z art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

W ustawie Kodeks cywilny nie została zamieszczona definicja legalna pojęcia dóbr osobistych. Choć pojęcie to samo w sobie jest terminem ustawowym, to dekodowanie jego znaczenia, jak i poszczególnych dóbr osobistych niewymienionych explicite w ustawie powierzono nauce i judykaturze. W art. 23 k.c. zamieszczono bowiem jedynie przykładowy katalog dóbr osobistych.

W literaturze przyjmuje się, że dobra osobiste to powszechnie uznane w społeczeństwie wartości niemajątkowe związane ściśle z osobą człowieka i będące przejawami godności osoby ludzkiej, obejmujące przede wszystkim integralność fizyczną i psychiczną oraz indywidualność człowieka (P. Machnikowski w: Kodeks cywilny. Komentarz. Wyd. 9, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2019, art. 23, nb. 1) lub wartości niemajątkowe powszechnie przywiązywane do fizycznej i psychicznej integralności człowieka i jego twórczej działalności (J. Panowicz-Lipska, Majątkowa ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1975 s. 29–30), jak również uznane przez system prawny wartości (tj. wysoko cenionych stany rzeczy), obejmujące fizyczną i psychiczną integralność człowieka, jego indywidualność oraz godność i pozycję w społeczeństwie, co stanowi przesłankę samorealizacji osoby ludzkiej (Z. Radwański, A. Olejniczak, Prawo cywilne, 2017, s. 162).

Z kolei w judykaturze wskazuje się, że „dobra osobiste wynikają z tych wartości niemajątkowych, które są ściśle związane z człowiekiem, obejmując jego fizyczną i psychiczną integralność albo będąc przejawem jego twórczej działalności; skupiają niepowtarzalną, pozwalającą na samorealizację, indywidualność człowieka, jego godność oraz pozycję wśród innych ludzi. Dobrem osobistym jest wartość immanentnie złączona z istotą człowieczeństwa oraz naturą człowieka, niezależna od jego woli, stała, dająca się skonkretyzować i zobiektywizować” (uchw. SN z 19.11.2010 r. (III CZP 79/10, OSNC 2011, Nr 4, poz. 41).

Niezależnie od sposobu definiowania dóbr osobistych na pierwszy plan wysuwają się pewne wartości, które ze względu na swą doniosłość są przez porządek prawny uważane za szczególnie istotne i w związku z tym wymagające ochrony. Dobra osobiste należy postrzegać jako wartości immanentnie związane z osobą człowieka przysługujące każdemu człowiekowi bez względu na jego indywidualną zdolność przeżywania własnej godności i odczuwania jej naruszeń. W związku z tym, że pozostają nierozdzielnie związane z osobą człowieka przysługują one co do zasady od chwili urodzenia człowieka aż do jego śmierci.

Obecnie nie ulega wątpliwości, że ocena, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych, następuje w oparciu o kryteria obiektywne, tzn. społeczną aprobatę dla ochrony konkretnej wartości oraz negatywną ocenę zachowania naruszającego tę wartość, przy czym pod uwagę należy brać jedynie opinię osób rozsądnie i uczciwie myślących (por. wyr. SN z 29.9.2010 r., V CSK 19/10, OSNC-ZD 2011, Nr B, poz. 37).

W związku z tym dla oceny, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, nie mają decydującego znaczenia subiektywne odczucia osoby żądającej udzielania ochrony, ale opinia społeczeństwa (zob. przykładowo SN w wyr. z 19.9.1968 r., II CR 291/68, OSNCP 1969, Nr 11, poz. 200 z glosą A. Kędzierskiej-Cieślak, PiP 1970, Nr 5, s. 818 i n.; wyr. SN z 25.4.1989 r., I CR 143/89, OSP 1990, Nr 9, poz. 330; wyr. SN z 23.5.2002 r., IV CKN 1076/00, OSNC 2003, Nr 9, poz. 121; wyr. SN z 28.2.2003 r., V CK 308/02, OSNC 2004, Nr 5, poz. 82).

Żądania ochrony dóbr osobistych na podstawie art. 24 k.c. można żądać wyłącznie wówczas, gdy zostaną spełnione kumulatywnie przewidziane w ustawie przesłanki warunkujące wystąpienie z roszczeniem. Zalicza się do nich:

1. istnienie dobra osobistego;
2. zagrożenie naruszeniem lub naruszenie dobra osobistego;
3. bezprawność działania, które zagraża dobru osobistemu lub je narusza.

Niespełnienie któregokolwiek z powyższych warunków uniemożliwia skuteczne żądanie udzielenia ochrony prawnej. Trafnie zwraca się w literaturze jednak uwagę, że powód musi wykazać jedynie, że dochodzi ochrony istniejącego dobra osobistego oraz, że zostało ono przez działanie pozwanego zagrożone lub naruszone. Nie ma natomiast konieczności wykazywania bezprawności, bowiem w tym zakresie działa domniemanie prawne, które przerzuca na pozwanego ciężar wykazania, że naruszenie dóbr osobistych nie miało charakteru bezprawnego (I. Panowicz-Lipska, Kodeks cywilny. Tom I. Komentarz do art. 1–352, red. M. Gutowski, Warszawa 2018, art. 24, nb. 4). Trzeba ponadto pamiętać, że pojęcie bezprawności na gruncie prawa cywilnego jest rozumiane szeroko i obejmuje nie tylko zachowanie sprzeczne z obowiązującymi normami prawnymi, ale również naruszające zasady współżycia społecznego. Podkreślenia także wymaga, że regulacje ustawowe dotyczące dóbr osobistych nie uzależniają udzielenia im ochrony od winy sprawcy naruszenia (zagrożenia) dobra osobistego, co oznacza, że także działanie niezawinione może być uznawane za naruszenie.

W orzecnictwie utrwalony jest pogląd dotyczący kolejności badania przesłanek w kontekście ochrony dóbr osobistych. Wskazuje się mianowicie, że „sąd ocenia w pierwszej kolejności, czy doszło do naruszenia określonych dóbr osobistych powoda. Powód zatem powinien wskazać, jakie jego dobro osobiste zostało naruszone, a ocenie sądu podlega, czy dobro to jest dobrem osobistym w rozumieniu art. 23 k.c. oraz czy rzeczywiście zostało naruszone przez określone działanie lub zaniechanie pozwanego. Dopiero w razie pozytywnego przesądzenia tych kwestii, konieczne jest podjęcie dalszych badań, w tym bezprawności działania, objętej domniemaniami prawnymi, które powinien obalić pozwany” (wyr. SN z 22.2.2012 r., IV CSK 276/11, OSNC 2012, Nr 9, poz. 107). Z powyższego wynika, że dla możliwości oceny przesłanki bezprawności konieczne jest uprzednie ustalenie, że dobro osobiste osobie poszukującej ochrony przysługuje i wskutek zachowania pozwanego zostało ono naruszone lub zagrożone.

Przenosząc powyższe uwagi na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, że w stanie faktycznym sprawy powodowie wykazali przesłankę naruszenia dóbr osobistych. Powodowie domagali się ochrony dobra osobistego w postaci prawa do kultuwowania dobrej pamięci o zmarłym krewnym (ojcu i dziadku) – W. A. (1). Nie ulega wątpliwości, mając

na względzie dotychczasowy dorobek orzecznicy w zakresie ochrony dóbr osobistych, że mimo niewymienienia przedmiotowego dobra osobistego w katalogu z art. 23 k.c., nie sposób odmówić mu takiej kwalifikacji, a tym samym ochrony na gruncie polskiego prawa cywilnego (zob. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2004 r., I CK 484/03, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2004 r., III CK 329/02, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 1990 r., II CR 1303/89). Istota tego dobra osobistego sprowadza się do ochrony bliskiej relacji, szczególnej więzi emocjonalnej i uczuciowej, jaka istnieje pomiędzy osobą dochodzącą ochrony a osobą zmarłą, bliską uprawnionemu. Jednym z przejawów tego prawa przysługującego osobie bliskiej osobie zmarłego jest prawo do niczym niezakłóconego kultywowania pamięci o zmarłym. Z tak ogólnie określonego prawa podmiotowego możliwe jest wywiedzenie dwóch zasadniczych uprawnień - prawa do „dobrej pamięci” o zmarłym oraz prawa do „pamięci prawdziwej”, a więc pamięci niezafalszowanej i nieprzekłamanej. Pierwszemu z tych uprawnień odpowiada obowiązek osób trzecich respektowania dobrego imienia osoby zmarłej, drugiemu - obowiązek podawania prawdziwych informacji dotyczących zmarłego (zob. wyrok SA w Warszawie z 20 listopada 2009 r., VI ACa 601/09).

Kult pamięci osoby zmarłej, jest samoistnym, jurydycznie samodzielnym dobrem osobistym bliskich zmarłego, które występuje w pewnego rodzaju koincydencji z czcią, jaka zostałaby okazana zmarłemu za życia. Kult pamięci stanowi bowiem indywidualną wartość, silnie wiążącą się z osobowością człowieka, w szczególności sferą jego uczuć i pamięci. Właśnie ta pamięć o całokształcie życia osoby zmarłej, niezwykle charakterystyczna dla tego dobra osobistego, stanowi łącznik z czcią zmarłego, która zostałaby mu okazana za życia. Kult pamięci zmarłego - który jest odrębnym, chronionym prawnie dobrem osobistym, podobnie jak cześć człowieka, posiada dwa aspekty. Pierwszy wyrażający się w stricte osobistej więzi danej osoby z pamięcią o zmarłym, mowa tu o pamięci mającej swoje podstawy w osobistych wspomnieniach oraz uczuciach, jakimi była darzona osoba zmarła za życia. Drugi aspekt to cześć zewnętrzna mająca swoje przedłużenie w kulcie pamięci osoby zmarłej, która jest nakierowana na pielęgnację szeroko pojętej pamięci o zmarłym, w tym jego dobrego imienia, wobec społeczeństwa, a także ochronę tej dobrej pamięci.

U przyczyn wyodrębnienia dobra osobistego w postaci pamięci i kultu osób zmarłych w katalogu dóbr osobistych legła okoliczność, że uczucia i stosunek osób żyjących wobec osób zmarłych są częścią kultury i dziedzictwa każdego społeczeństwa i narodu (por. K. Matuszewski, Pamięć i kult osób zmarłych jako autonomiczne dobro osobiste, "Monitor Prawniczy" 2012, nr 20). W ramach tego dobra pamięć i kult są to dwa odrębne substraty, pozostające niezależne od siebie. Pamięć ma charakter niematerialny, jest związana ze sferą uczuciową. Dotyczy przede wszystkim możliwości zapamiętania zmarłej osoby jako dobrego, godnego człowieka. Wynika z tradycji rodzinnej rozumianej jako dziedzictwo, spuścizna, utożsamianie się z dokonaniem i wartościami reprezentowanymi przez przodków (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 lutego 2003 r. V CK 308/02). Służy bliskim zmarłego do ochrony czci i honoru osoby zmarłej. Drugi substrat - kult osoby zmarłej, ma natomiast wymiar bardziej materialny, głównie związany z samym pochówkiem, zapewnieniem godnego pogrzebu, pochowaniem zwłok, ich przeniesieniem, ekshumacją, wybudowaniem nagrobka i ustaleniem na nim napisu, możliwością odwiedzania i pielęgnacją grobu i oddawaniem czci.

Mając na uwadze powyższe rozważania i przenosząc je na grunt niniejszej sprawy, wskazać należy, że dobro osobiste w postaci pamięci i kultu osoby zmarłej - na które to powoływała się strona powodowa, podlega ochronie prawnej. Rozważyć należało natomiast w pierwszej kolejności zasadność podnoszonego przez pozwaną zarzutu braku legitymacji czynnej powodów, a to z uwagi na niewytworzenie się istotnej z punktu widzenia ochrony prawnej więzi pomiędzy nimi a zmarłym W. A. (1), co uniemożliwiłoby w okolicznościach niniejszej sprawy uznanie, że po ich stronie dobro osobiste w postaci kultu pamięci zmarłego w ogóle istniało.

Wskazać w tym miejscu należy, że o istnieniu dobra osobistego w postaci kultu pamięci osoby zmarłej przesądza stosunek bliskości pomiędzy podmiotem tego dobra (osobą bliską zmarłemu) a osobą zmarłą. W orzecznictwie Sądu Najwyższego za utrwalony uznać należy pogląd (przykładowo wyrok z dnia 6 kwietnia 2004 r., I CK 484/03), że stosunek bliskości do osoby zmarłej jest z jednej strony źródłem istnienia dobra osobistego, a jednocześnie czynnikiem kształtującym jego treść i zakres wypływających z niego uprawnień. Dodatkowo przyjmuje się, że stosunek bliskości jest określony przede wszystkim przez więzi rodzinne, łączące daną osobę ze zmarłym, choć mogą o nim decydować także więzi przyjaźni, czy też pozostawanie w związku partnerskim. Elementem wspólnym tych relacji pozostaje

ustalenie, przy zastosowaniu obiektywnych kryteriów, że stopień bliskości czyni wiarygodnym, że została naruszona sfera uczuciowa tej osoby związana z kultem pamięci zmarłego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 1979 r., I CR 232/79). Przesądzenie, czy strona domagająca się ochrony należy do kręgu uprawnionych powinno zatem nastąpić przy uwzględnieniu konkretnych okoliczności sprawy. Istotnego znaczenia natomiast nie ma wyliczenie kręgu osób bliskich w art. 8 ust. 4 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

W ocenie Sądu fakt, że powódka w chwili śmierci ojca W. A. (1) miała niespełna rok, a powód – wnuk, urodził się 30 lat po jego śmierci – nie może stanowić automatycznie o nieistnieniu po ich stronie dobra osobistego w postaci prawa do kultywowania dobrej pamięci po zmarłym członku rodziny. Przy ustalaniu czy takie prawo podmiotowe poszukującemu ochrony przysługuje, nie można posiłkować się jedynie ustaleniem czasu jaki za życia krewnego spędzili wspólnie, co mogłoby skutkować powstaniem istotnej i szczególnej więzi emocjonalnej, a brak osobistego kontaktu z automatu powodowałby niewytworzenie takiej odpowiedniej więzi. W ocenie Sądu powstanie takiej więzi nie wymaga w ogóle osobistego kontaktu z krewnym za jego życia, a dobra pamięć wynikać może z wartości przekazywanych w rodzinie, z pokolenia na pokolenie, z tradycji rodzinnej rozumianej jako dziedzictwo, spuścizna, utożsamianie się z dokonaniem i wartościami reprezentowanymi przez przodków. Co zastało już wskazane powyżej, dobro osobiste którego ochrony poszukują w niniejszym postępowaniu powodowie nakierowane jest na pielęgnowanie szeroko pojętej pamięci o zmarłym, w tym jego dobrego imienia wobec społeczeństwa, a także ochronę tej dobrej pamięci. Nie sposób powodom takiego uprawnienia odmówić. Niewątpliwie przełom lat 80-tych i 90-tych XX w., kiedy możliwe było przeprowadzenie sądowego procesu rehabilitacyjnego, jak wynika z zeznań powodów, pogłębiła ich więź ze zmarłym, a także dała możliwość bliższego poznania czasów powojennych, w tym sytuacji W. A. (1).

Przy ocenie, czy dane zachowanie stanowi naruszenie dóbr osobistych jednostki, należy odwołać się do kryteriów obiektywnych opartych na ustalonych w społeczeństwie ocenach i wartościach oraz utrwalonych kontekstach i odniesieniach znaczeniowych. Takie podejście wynika z istoty dóbr osobistych jako wartości niemajątkowych związanych z osobowością człowieka, które są uznane powszechnie w społeczeństwie za wartości obejmujące fizyczną i psychiczną integralność człowieka, jego indywidualność oraz godność i pozycję w społeczeństwie. Naturę i granice poszczególnych dóbr osobistych wyznaczają przeważające w danym społeczeństwie zapatrywania prawne, moralne i obyczajowe. Podstawę oceny czy doszło do naruszenia stanowi konstrukcja tzw. przeciętnego odbiorcy, obdarzonego typowymi kompetencjami językowymi i semantycznymi, uznającego powszechnie przyjęte normy społeczne, obyczajowe i znaczeniowe.

Niewątpliwie działaniem naruszającym dobro osobiste w postaci prawa do kultu pamięci osoby zmarłej jest publiczne postawienie zarzutu, że osoba zmarła była współwinna śmierci innego człowieka, zwłaszcza osoby znanej i cenionej - na gruncie niniejszej sprawy – że ojciec/dziadek powodów przyczynił się do rozpracowania grupy W. P., co skutkowało straceniem samego rotmistrza oraz skazaniem jego współpracowników. Dlatego też, w tym względzie – mając na uwadze sformułowania jakie zostały użyte w spornym artykule, uznać należy, że powodowie wykazali zaistnienie po ich stronie naruszenia ich dóbr osobistych w postaci prawa do kultu pamięci osoby zmarłej.

Podkreślić jednak należy, że system prawny zapewnia ochronę jedynie przed bezprawnym naruszeniem dobra osobistego. Tak więc tylko bezprawne zakłócenie wyobrażenia o zmarłym, jakie istnieje w świadomości bliskich i jakiego oczekują od innych osób, stanowi o naruszeniu prawa podmiotowego, określanego jako prawo do kultu pamięci osoby zmarłej i tym samym warunkuje przyznanie ochrony uprawnionemu. W ocenie Sądu mimo naruszenia dóbr osobistych powodów to przeciwko udzieleniu im ochrony prawnej przemawiał brak bezprawności tego naruszenia.

W przekonaniu powodów treści zamieszczone w artykule „(...)” są nieprawdziwe, oczerniające i wprowadzają opinię publiczną w błąd. Powodowie upatrywali naruszenia przysługujących im dóbr poprzez sugerowanie, że W. A. (1) wziął udział w rozpracowaniu grupy W. P. (cytaty z artykułu: „ (...) ” oraz (...)). Sąd nie podzielił zapatrywań powodów jakoby stwierdzenia użyte w treści spornej publikacji bezsprzecznie nie polegało na prawdzie i tym samym skutkowało uznaniem za naruszające – a to z uwagi na – szczegółowo przedstawioną w dalszych rozważaniach – niejednorodną ocenę działalności W. A. (1) w okresie powojennym i jego ewentualnego wpływu na rozpracowanie grupy W. P..

Podkreślić należy w tym miejscu, że przedmiotem niniejszego postępowania nie jest ustalenie prawdy historycznej dotyczącej działalności W. A. (1), ale ocena czy pozwana, publikując sporny materiał przekroczyła granice swobody i wolności wypowiedzi dotyczących działalności przodka powodów, a przez to naruszyła ich dobra osobiste.

W niniejszej sprawie doszło do kolizji pomiędzy prawem podmiotowym do dobrej pamięci o zmarłym, a takimi wartościami jak: wolność badań naukowych (w tym badań historycznych), swoboda debaty publicznej o wydarzeniach z przeszłości (zwłaszcza o charakterze kontrowersyjnym) oraz swoboda wypowiedzi innych osób. Konstrukcja kolizji zasad, zakłada, że prawa podmiotowe nie mają charakteru absolutnego, zaś ich zakres realizacji może podlegać ograniczeniu ze względu na konieczność realizacji praw konkurencyjnych, czy też ochrony innych wartości prawnie doniosłych. Zagadnienia te wyczerpująco przedstawione zostały w uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r. (III CZP 53/04). Prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci są prawami chronionymi zarówno na gruncie Konstytucji RP, jak i aktów prawa międzynarodowego. Jednakowa jest ranga tych praw i poziom udzielanej im ochrony. Żadnemu z nich nie można przyznać pierwszeństwa w stosunku do drugiego i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. W takim stanie istniejącej pomiędzy nimi równowagi, kolizja pomiędzy nimi musi być zawsze rozwiązywana *in casu*, w okolicznościach faktycznych i prawnych konkretnej sprawy. W przypadku dóbr osobistych nie jest możliwe ustalenie *in abstracto* stałych, sztywnych granic zakresu ich ochrony. To sąd w każdym konkretnym wypadku ustala zakres ochrony dobra osobistego, przyznając pierwszeństwo ochronie dobra osobistego bądź innej kolidującej z nim wartości. Oznacza to „potrzebę wyważenia, któremu z przeciwstawnych interesów tj. osobistego podmiotu domagającego się ochrony jego dóbr osobistych i interesu społecznego, który nie może być zrealizowany bez wkroczenia w sferę osobowości jednostki, przyznać w danej sprawie pierwszeństwo” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 2017 r., V CSK 262/16). „Zachodzący w sprawach takich jak niniejsza konflikt wartości jest w istocie konfliktem zasad, z których każda powinna być urzeczywistniona w możliwie najszerszym zakresie, z uwzględnieniem prawnych i faktycznych uwarunkowań. Rozstrzygnięcie tej kolizji (przyznanie pierwszeństwa jednej z zasad) jest możliwe tylko *in casu* i wymaga każdorazowo rozważenia okoliczności konkretnego przypadku” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 2017 r., I CSK 603/16).

Powyższe tezy stanowią fundament ochrony swobody wypowiedzi i prawa społeczeństwa do bycia poinformowanym, zarówno na gruncie prawa europejskiego, jak i prawa polskiego. W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 18 lipca 2014 r. wskazano również, że „poszukiwanie prawdy historycznej jest pożądane, a wyjaśnianie przyczyn, dla których może ona nie zostać odkryta, cenne dla dalszych badań problemu” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2014 r. IV CSK 716/13). „Publikowanie wypowiedzi będących formą udziału w debacie publicznej na temat faktów lub postaci historycznych stanowi z zasady przejaw dopuszczalnego i prawem chronionego korzystania z wolności wypowiedzi oraz przekazywania idei i poglądów, także wtedy, gdy są one kontrowersyjne i niezgodne z dominującą wersją wydarzeń historycznych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2004, III CK 329/02).

W orzecznictwie podkreśla się, że przedmiotem ustaleń sądu nie jest zaistnienie określonego faktu historycznego ani „przesądzenie”, mocą autorytetu sądowego, że określony fakt historyczny miał miejsce (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2004 r., III CK 329/02). Nie powinna być zatem przedmiotem postępowania sądowego ocena metodologii przeprowadzonych badań historycznych, krytyka źródeł historycznych, czy weryfikacja tych źródeł, a tym samym ocena warsztatu historyka. Trudno podzielić stanowisko postulujące, aby sąd w ramach procesu cywilnego rozstrzygał o wiarygodności historycznych przekazów i źródeł, czy też narzucał historykom, na jakich źródłach powinni dokonywać swoich ustaleń i które z tych źródeł w większym stopniu zasługują na wiarę. Takie działania stanowiłyby bowiem niedopuszczalną formę cenzury i ingerencję w swobodę pracy badawczej i pracy naukowej. Podkreślić należy, że wolność badań naukowych obejmuje także wolność publikowania wyników badań i wygłaszania opinii opartych na tych wynikach. Jeśli zatem w ramach prowadzonych badań historyk zgromadzi określony materiał źródłowy, który podda krytycznej ocenie (zgodnie z warsztatem pracy historyka) – i w oparciu o zgromadzone źródła ustali określone fakty, to działanie takie nie może być uznawane co do zasady za bezprawne. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie I ACa 300/21)

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, nie ulega wątpliwości Sądu, że autorka artykułu zakwestionowanego przez powodów zgromadziła obszerny materiał źródłowy, dokonała jego krytycznej oceny, część dostępnych źródeł uznała za wiarygodne i na ich podstawie dokonała określonych ustaleń. Mając na względzie – co potwierdzone zostało w toku niniejszego postępowania – rozbieżności w ocenach historyków co do charakteru działalności W. A. (1) (podejrzeń o wykorzystanie go przez UB do rozpracowania W. P., a nawet – dalej idących – o świadome działanie wywiadowcze wymierzone przeciwko polskiemu podziemiu) – nie sposób jednoznacznie przypisać twierdzeniom poczynionym w treści inkryminowanej publikacji waloru nieprawdziwości czy nierzetelności. Przeciwnie, jak wynika z zestawienia przygotowanego przez A. M. (1), są zgodne ze stanowiskiem większości historyków piszących na ten temat. W spornym artykule autorka nie stwierdziła i nie przesądziła, że to A. stał samodzielnie za rozpracowaniem rotmistrza P., ani że wziął w tym procederze czynny, świadomy udział. Po pierwsze, zakwestionowany fragment, znajdujący się we wstępie inkryminowanego artykułu, tj. „ (...) ” – w żadnej mierze – biorąc pod uwagę kryteria obiektywne – nie sugeruje, a tym bardziej nie formułuje zarzutu czynnego i świadomego udziału w zdekonspirowaniu P. i jego grupy – wręcz przeciwnie tekst wskazuje na nieświadome uwikłanie i wykorzystanie go w procesie zdemaskowania grupy P.. A. – biorąc pod uwagę treść całego artykułu – jest przedstawiony jako postać tragiczna, być może nie zdająca sobie do końca sprawy z tragizmu sytuacji w jakiej się znalazł, jest przedstawiony jako jeszcze jedna ofiara systemu a nie bezpośredni i jedyny sprawca aresztowania P..

Niewątpliwie podpis pod zdjęciem zamieszczonym w spornej publikacji zarzuca W. A. (1) wprost udział w rozpracowaniu grupy W. P., jednak biorąc pod uwagę kontrowersje dot. biografii A. w szczególności w zakresie jego działalności podejmowanej w ostatnich latach życia, nie sposób uznać takiego sformułowania za bezsprzecznie nieprawdziwe i pomawiające. Biorąc pod uwagę zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy, nie ulega wątpliwości – co potwierdzone zostało przez obie strony postępowania – że daje się zarysować pewien podział wśród osób publikujących materiały dotyczące W. P. i W. A. (1). Ta różnica zdań bierze się z różnorodnej, historycznej oceny tamtych wydarzeń, które finalnie doprowadziły do aresztowania grupy P. i następnie skazania jej członków na śmierć. Sprawy nie ułatwia też to, że analizowana problematyka wykorzystywana jest też przez różne środowiska uprawiające tzw. politykę historyczną, do której wykorzystywani są potomkowie od dawna nieżyjących bohaterów.

Jak zostało to już wskazane na wstępie, nie jest przedmiotem tej sprawy ustalenie, czy W. A. (1), ojciec powódki i dziadek powoda, faktycznie przyczynił się do rozpracowania grupy W. P.. Wskazane powyżej źródła historyczne, na których opierała się autorka spornego artykułu, dawały jednak podstawy do dokonania takich ustaleń przez historyka badającego to zagadnienie. Nie można więc postawić pozwanemu zarzutu nierzetelności badawczej, czy nawet dalej idącego zarzutu podania nieprawdy w publikacji. Nie można tym samym twierdzić, że dopuścił się on bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powodów, jako krewnych A.. Tym bardziej, że całość spornego tekstu, potwierdza zeznania jego autorki M. S., iż powstał on, aby ukazać tragizm W. A. (1) jako jednostki w obliczu skomplikowanej historii lat czterdziestych XX w.

Z całą pewnością za przesądzającą o prawdziwości którejkolwiek z hipotez nie może świadczyć praca A. M. (1). Jest ona z wykształcenia filozofem i doktorem nauk humanistycznych. Zatem posiada wszechstronne wykształcenie kulturoznawcze i literaturoznawcze, ale nie ma zawodowego, warsztatowego przygotowania właściwego dla historyka związanego z analizą i krytyką źródeł. W swojej „(...)” A. M. (1) istotną wagę zdaje się przywiązywać temu, że przy nazwisku W. A. (1) nie pojawia się „(...)” (k. 11). Jednak biorąc pod uwagę, że W. A. (1) był normalnym, etatowym pracownikiem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nie mógł on figurować jako osoba zwerbowana. Ponadto odnotować też należy, że wyniki prac A. M. (1) ukazały się w 2019 r., a zatem dwa lata po opublikowaniu kwestionowanego przez powodów tekstu.

Strona powodowa wskazywała (również w trakcie przesłuchania), że gdyby w spornym artykule pojawiła się informacja o tym, że twierdzenie o udziale A. w rozpracowaniu grupy P. jest jedynie hipotezą – to nie wystąpiliby z przedmiotowym powództwem. Wskazać należy w tym miejscu, że powyższe świadczy o świadomości strony powodowej o rozbieżnościach w zakresie oceny działalności ich krewnego – i akceptowaniu takowych rozbieżności. Jednocześnie przyznać należy, w związku z brakiem (co podnosiły obie strony) w zasobach IPN-u wszystkich

dokumentów z tamtego okresu, co powoduje de facto niemożliwość ustalenia rzeczywistego wpływu działalności A. na rozpracowanie grupy P. na podstawie oficjalnej dokumentacji – za hipotezę uznać należałoby zarówno twierdzenie, że A. do powyższego się przyczynił jak i że jego działalność w tym zakresie nie miała żadnego znaczenia. Historycy zgodnie podkreślają, że dowodów wprost świadczących o powyższym nie ma. Nie sposób więc uznać, że wyprowadzanie wniosków zgodnych z jedną z tych hipotez, na podstawie dokładnego przeanalizowania materiałów źródłowych i innych wcześniejszych publikacji stanowi upublicznianie informacji nieprawdziwych.

Zwrócić należy uwagę, na ugruntowane w orzecznictwie Sądu Najwyższego zapatrywanie, że nawet postawienie nieprawdziwego zarzutu w publikacji prasowej nie będzie uznane za bezprawne jeżeli dziennikarz działał w obronie interesu publicznego oraz dochował wymaganej staranności. (III CZP 53/04). Bez wątplenia inkryminowany artykuł poświęcony istotnym wydarzeniom historycznym jest działaniem w interesie publicznym oraz pożądanym wkładem w dyskusję na temat kontrowersyjnych okoliczności. Analizując natomiast kwestię dopełnienia wymogów staranności wypada podkreślić, że wykazanie prawdziwości zarzutu nie stanowi koniecznej przesłanki wyłączenia odpowiedzialności dziennikarza. Wyrażenie przez dziennikarza krytycznych osądów nie jest uzależnione od wykazania ich prawdziwości (por. wyrok ETPC z dnia 28 września 1999 r., skarga nr 28114/95)

Standard rzetelności historyka nie może polegać na ujawnianiu jedynie faktów znajdujących zgodne potwierdzenie we wszystkich dostępnych źródłach. Takie rozumowanie całkowicie zamykałoby drogę do swobodnych prac badawczych i prowadziłoby de facto do sytuacji, w której historycy mogliby pisać tylko i wyłącznie o faktach pewnych, niebudzących wątpliwości, niekontrowersyjnych. Nie na tym jednak polega praca badawcza. Eksplorowanie niezbadanych dotychczas obszarów wymaga przeprowadzenia szczegółowej kwerendy źródłowej. Jest rzeczą oczywistą, że historyk napotyka na źródła ze sobą sprzeczne, zawierające odmienne opisy i oceny tych samych zdarzeń. Istota pracy historyka polega właśnie na krytycznej analizie zastanych źródeł, rekonstrukcji zdarzeń w oparciu o nie, dokonanie wyboru źródeł bardziej wiarygodnych. Swoboda wyboru materiału badawczego jest więc wpisana w istotę pracy badawczej.

Co prawda na gruncie niniejszej sprawy Sąd nie miał do czynienia z publikacją stricte naukową, badawczą, sam dodatek (...), w którym ukazał się artykuł jest czasopismem o charakterze popularyzatorskim, a nie naukowym. Powyższe jednak nie powoduje, że przytoczona powyżej charakterystyka prac badawczych nie ma przełożenia na kwestionowany przez powodów materiał prasowy sporządzony przez historyka. Zdaniem Sądu strona pozwana publikując artykuł nie naruszyła zasad rzetelności naukowej. Nie pominęła żadnych ważnych dokumentów ani relacji, a dobór wykorzystanych przez nią źródeł nie ma charakteru dowolnego. Kontrola sądu w takiej sprawie ograniczała się tylko i wyłącznie do oceny, czy w pracy badawczej nie doszło do aktów nierzetelności, w szczególności manipulacji zgromadzonym materiałem źródłowym. Weryfikowanie i podważanie warsztatu badawczego autorki artykułu, wyników jej ustaleń i wynikających stąd wniosków stanowiłoby niedopuszczalną ingerencję w wolność badań naukowych i swobodę wypowiedzi. Autorka spornej publikacji dokonała szczegółowej kwerendy dostępnych akt i dokumentów znajdujących się w IPN, korzystała również z innych opracowań naukowych. Samo istnienie w przestrzeni publicznej dwóch przeciwstawnych teorii dotyczących tych samych okoliczności – jak w przedmiotowej sprawie, nie czyni przyjęcia jednej z tych hipotez za szerzenie twierdzeń nieopartych na prawdzie, nierzetelnych i tym samym naruszających dobra osobiste.

Mając powyższe na uwadze, Sąd powództwo oddalił w całości. (pkt I wyroku)

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. Zdaniem Sądu w niniejszej sprawie zachodzi szczególny wypadek w rozumieniu tego przepisu, umożliwiający odstąpienie od obciążania kosztami procesu stronę przegrywającą. Nie ulega wątpliwości, iż w chwili występowania z roszczeniem powodowie mieli silne subiektywne przeświadczenie naruszenia ich dóbr osobistych. (pkt II wyroku)

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w sentencji.